

## JACEK ABRAMOWICZ

ur. 1934; Milejów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, środowisko muzyczne, kabaret Czar, kabaret Kant

### Koledzy czasem się wygłupiali podczas skeczów

Czasem koledzy, jak mieli skecz do wykonania, to się wygłupiali, robili sobie jakieś historie. Ale w Kancie na ogół nie za bardzo było można. W Czarciu robili tego sporo. Szczególnie podczas ostatnich przedstawień.

Na przykład Tytus Wilski był troszeczkę snobem. Lubił nazwiska. I on do kabaretu Czar (w większości występowali w nim przecież amatorzy) zaczął brać aktorów z Teatru Osterwy. Nie każdy się sprawdzał. Ale był skecz, w trakcie którego Włodek Wiśniewski, „Gruby” się truł. Miał taki pojemniczek, a w nim cukier. I brał to niby truciznę, arszenik. Na ostatnim przedstawieniu nasypali mu soli. Włodek powiedział tak: „To ja mówię tam życie niepotrzebne...” I miał wziąć szczyptę tego. Ale on przechylił ten pojemniczek. Jak zaczął kaszleć! Jak zaczął prychać! Zrobił się czerwony. Koniec świata. Taki numer mu zrobili.

Mieliśmy sekwencję strażacką. Były strażackie trąby, połączane hełmy –wszystko. Świętej pamięci Kazio Wojan grał komendanta straży, a Jurek Beer jego podwładnego. Kazio jako komendant siedział na fortepianie, nogawki miał zawinięte do kolan. Stała miednica. Wydał podwładnemu rozkaz, żeby przyniósł mu wody, bo musi sobie umyć nogi. Beer poleciał do kuchni w Czarnej Łapie i przyniósł mu wody w wiaderku, tylko wrzątek. I wlał mu na nogi. Kazio wskoczył na fortepian, zaczął skakać. Nie zdążył się poparzyć, ale numer był trochę poniżej pasa.

Data i miejsce nagrania	2013-11-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"